

# *Polska facecja prozatorska XVI-XVIII w.*

## *Styl – gatunek – komizm*

ARTUR REJTER  
(*Katowice*)

Kultura literacka dawnej Polski obfitowała w teksty o prymarnej funkcji ludoznej, wyznaczające – rzec by można – spektrum ówczesnego piśmiennictwa popularnego. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja facecji (w jej odmianie prozatorskiej) jako jednego z gatunków dawnej literatury rozrywkowej ze szczególnym uwzględnieniem cech stylowych i gatunkowych, a także wyznaczników komizmu.

Rodowód facecji sięga starożytności, kiedy to – nim pojawiła się facecja utrwalona za pomocą pisma – krążyła w postaci przekazywanych ustnie anegdot. Gatunek ów czerpał z historii, ale także z życia codziennego, dotyczył znanych osobistości lub też opowiadał o zdarzeniach i postaciach wymyślonych (Michałowska 1998: 243). Podobnie było w wypadku facecji staropolskiej. Pierwotnie krążąca w przekazach ustnych, trafiła następnie do średniowiecznych kronik (Galla, Kadłubka, Janka z Czarnkowa), aby swoje apogeum osiągnąć w okresie renesansu. Wzrost zainteresowania facecją i ponowne jej odrodzenie (przy jednoczesnym obniżeniu poziomu artystycznego i wysokiej konwencjonalizacji) przypada na czasy baroku, kiedy to powstaje wiele szlacheckich sylw mieszczących mnóstwo żartobliwych opowiadań i żartów. Wiek XVIII natomiast to okres epigoński dla rozwoju facecji, nie wnoszący nic twórczego do tego gatunku (Krzyżanowski 1960: 6-9; Michałowska 1998: 243-244).

Badacze wyróżniają facecję humanistyczną, jako wyrosłą w kulturze renesansu we Włoszech i z tej właśnie odmiany gatunkowej wywodzą polskie teksty humorystyczne tak popularne od XVI wieku (Graciotti 1991: 185-203; Pollak 1969: 68-78). Wskazuje się na różnorodność gatunkową facecji, wymieniając niektóre z nich: „opowiadania żartobliwe, fortele, apoftegmaty, kawały lub psiku-

sy, opowiadania o sztuczках kobiecych, opowiadania o głupcach.” (Graciotti 1991: 193). Te gatunki jednak to zaledwie część repertuaru polskiej facecji wieków dawnych. Nieokreśloność gatunkową facecji dostrzega się w porównaniu jej z innymi gatunkami pokrewnymi, obecnymi w kulturze już od czasów antycznych, na przykład z anegdotą. Za jedyny element różniący obydwie odmiany gatunkowe można uznać pierwiastek autentyczności, który przynależy do anegdoty, ale do facecji już przynależać nie musi (Ziomek 1995: 389). Ponadto teksty uznawane za reprezentujące facecjonistykę bywają interpretowane przy okazji innych odmian (Dziechcińska 1976). Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że facecja jest pojęciem szerszym, stanowi swoisty hipergatunek, zawierający w sobie poszczególne odmiany (subgatunki) o bardziej jednoznacznej strukturze. Facecjonistyka epok dawnych pojmowana jako pewna całość kulturowo-literacka charakteryzuje się podstawową cechą zamykającą się w jej ludycznej funkcji. Repertuar realizacji tekstowych facecji jest zaś bardzo urozmaicony i wymyka się jednoznacznym klasyfikacjom, o czym między innymi traktuje niniejszy artykuł.

Jednak pewne prawa ogólne, pozwalające uporządkować wiedzę o kształcie gatunkowym facecji, złożyły się na próby jej typologii. O popularności facecji w dawnych wiekach świadczy świadomość gatunkowa tej odmiany, jak również przeprowadzona przez ówczesnych teoretyków typologia, zawarta m. in. w *Dworzanie polskim* pod postacią teorii trefnowania (Michałowska 1970: 286-287; Michałowska 1998: 245). Wyodrębniono trzy odmiany facecji: „Pierwsza operowała rozwiniętym planem przedstawionym, obejmującym postać bohatera (ewentualnie więcej niż jedną postać) oraz wykonywane przez niego, stosowne dlań czynności. [...] W drugiej odmianie, opartej na «krótkim a węzłowatym rzeczeniu», plan przedstawiony ulegał redukcji: pełnił jedynie funkcję ramy dla znajdującego się w centrum zainteresowania błyskotliwego, dowcipnego sformułowania. [...] Trzecia odmiana stanowiła kontaminację dwóch poprzednich: w kontekst komicznego zdarzenia wplataną zabawne i błyskotliwe powiedzenie, odgrywające jednocześnie rolę puenty. Odmiana ta była stosunkowo najliczniejsza” (Michałowska 1998: 245).

Typologia formalna facecji przytoczona powyżej umożliwia jedynie pobieżne uporządkowanie wiedzy na jej temat. Ciekawe jest natomiast, jakimi środkami stylowymi (szerzej: formalnymi) osiągnano efekt komizmu. Interesujące pozostaje zarówno zagadnienie środków językowych, jak i repertuaru gatunków mowy wyzyskanych w facecjonistyce XVI-XVIII w.

Analiza materiału wykazuje, iż zdecydowanie najczęściej sięgano do stylu potocznego, który jako centrum stylowe języka (szerzej por. np.: Bartmiński

1991; Bartmiński 1992), pozostaje zrozumiała dla najszerszego kręgu odbiorców, a do takiego właśnie adresowana jest literatura popularna. Dzięki między innymi: humorystycznej interpretacji świata, zwyczajności, familiarności, ekspresywności, swobodności, nieoficjalności, bezpośredniości, spontaniczności (Anusiewicz 1992: 11-12) styl (język) potoczny pozwala zachować tak ważny dla literatury popularnej, szeroko rozumiany, dystans wobec rzeczywistości.

Najczęstszym zabiegiem stylowym, będącym środkiem komizmu, jest gra słów (kalambur). Występuje ona najczęściej w facecjach krótkich, błyskotliwych, skondensowanych treściowo (typ drugi w przytoczonej wyżej typologii). Oto przykłady:

(1) W radzie także raz, gdy posłowie ziemscy, przywodząc pany koronne ku miłości Rzeczypospolitej, spomnieli **Scypijona**, jakim był miłośnikiem dobra polskiego, pan Gołogórski, kasztelan halicki, powiedział: „Jeśli taki był **Scypijo**, jakiego ja mam w sąsiedztwie, tedy się dyjabłu godził, bo mnie mój barzo **szczypie**. I wierzę, że i tamtego rzymskiego od **szczypania Scypijonem** było nazwano.” (13, 36<sup>1</sup>)

(2) Podczas rozruchów obsyłali się nowinami dwaj przyjaciele; jeden pisał z Polski do Litwy oznajmując, że **Turcy ciągną, ale nadragi**; odpisuje Litwin, że Moskwy **legło kilkadziesiąt tysięcy, ale spać na noc**. (240, 217)

(3) Pytał szlachcic mieszczanina, kędy piwo dobre, on rzekł, że najlepsze **u gęby**, zaczem kazał się on szlachcic pytać, kędy **Gęba** mięszka, a nie obaczył, że u niego samego była pod nosem. (349, 272)

(4) Kiedy się kto ma żenić, pytają się ludzie, ma li **długi (z longi)**, a kiedy kto biskupem będzie, pytają się, ma li **breve**. (365, 281)

(5) Ksiądz **Mniszek**, jezuita, przyjechał do pana o dług się upominać. Gdy mu się przykrzy, pyta pan, jak się zowie? Powie: „Jestem **Mniszek**.” Odpowie pan: „Cały **mnich**, nie **mniszek**, bo waszeć natręt i uprzykrzony.” (408, 304)

(6) Jeden z drugim taki sobie z dyskursu uczynili zakład, że widział **świnie w sobolach** i próbował, jakoby właśnie widział, gdy po wielkich dysk wizycjach powiedział, że się wieś zowie **Sobole**, a na błoni **stado świni** widział w **Sobolach**. (503, 336)

(7) Co to jest po polsku: **valde bonus**? Czytam w starym Knapijuszu, że **nader dobry**. Takać teraz urzędników, potentatów, towarzyszków, sędziów – każdy **valde bonus**, ale **na der dobry**. (549, 393)

1 Wszystkie cytaty według edycji: Krzyżanowski, Żukowska-Billip (oprac.) 1960. Po tekście w nawiasie umieszczono numer facecji, a następnie numer strony, z której dany tekst pochodzi. Kolejność cytatów motywowana jest ich kolejnością w edycji źródłowej, a ta odpowiada chronologii (od XVI do XVIII w.).

Przytoczone przykłady pokazują, że koncepty oparte na grze słów nie należą do wyszukanych czy kunsztownych, sięgają przede wszystkim do wiedzy potocznej o świecie zawartej w języku. Cytat (2) zawiera dwa przekształcone frazeologizmy, który to zabieg wywołuje efekt humorystyczny. Zwrot *Turcy ciągną* w znaczeniu pierwotnym 'nadciągają, zbliżają się' ulega przekształceniu *Turcy ciągną nadragi* ('spodnie'<sup>2</sup>), co oznacza 'wciągają, zakładają spodnie'. I podobnie w wypadku zwrotu *kilkadziesiąt tysięcy poległo*, który oznacza 'zginęło na polu walki', ale po przekształceniu otrzymuje się konstrukcję o wydźwięku komicznym: *poległo spać*.

Kalambur oparty zostaje bardzo często na nazwie własnej (przykłady: 3, 5, 6), która staje się – najczęściej na skutek aluzji fonetycznej – środkiem językowego komizmu. Zderzenie nazwy własnej z pospolitą (*Gęba – gęba; Mniszek – mniszek, mnich; Sobole – sobole*) zaakcentowane w tekście zapisem ortograficznym jest w facecjonistyce niezwykle popularnym środkiem stylistycznym wywołującym efekt humorystyczny, dodać należy: efekt raczej niewyszukany. Aluzją fonetyczną objęte zostały również łacińskie nazwy własne (1). Wówczas efekt komiczny osiąga się zderzając leksem obcy z polskim odpowiednikiem brzmiącym podobnie do oryginału: *Scypijon – szczypać*.

Innym zabiegiem o nacechowaniu komicznym jest wyzyskanie potencjału semantycznego leksemu lub frazeologizmu. W przykładzie (4) użyto pary antonimów łacińskich *longus* ('długi') – *brevis* ('krótki'), wykorzystując podobieństwo drugiego do wyrazu *breve* (w znaczeniu: 'pismo papieskie zawierające nominację na biskupa') oraz homonimiczność polskiego odpowiednika pierwszego z antonimów ('długi' jako przymiotnik i rzeczownik). Inaczej jest w przykładzie (7), w którym tłumaczenie łacińskiego wyrażenia *valde bonus* uległo przekształceniu. Efekt komiczny odzwierciedla zapis ortograficzny (*na der dobry*, w znaczeniu 'niezwykle, bardzo dobry' // *na der dobry*, w znaczeniu 'dobry, aby go nadrzeć, zedrzeć'), a także intonacja przy ustnym przekazie do wciupu.

Nie stronią autorzy facecji również od humoru bardziej rubasznego, który wyrażany bywa także specyficznymi środkami właściwymi polszczyźnie potocznej:

- (8) Nie głowę, lecz insze członki  
Do roboty chcą małżonki.

2 Wszystkie tłumaczenia za edycją: Krzyżanowski, Żukowska-Billip 1960.

Wakowała jedna wdowa nieuboga, zaczem nie barzo sierota, bo się jej siła opiekunów i przyjaciół najdowało. Miedzy wielą innych był też jeden Ronualis doktor, medyk czy jurysta, którego jej z tych miar nabarziej zalecano, że człowiek zacny, uczony i uściwej profesyje, co **głową robi**. Na co ona odpowiedziała dziewosłębom: „**A mnie co po takowym, co głową robi, jeśli inaczej do roboty nie jest sposobny?**” (257, 223)

(9) Jedna pani buciła się tym, że teraz **zdrowa jak rybka**, aliści się jej jeden prosił o **średnie dzwonko**. (303, 247)

(10) Pani śremska w Nowym Mieście **uskarżała się złego zdrowia swego** przed panem Jarczewskim, że **z niej wczora kamień wyszedł jako pieprz**, a dziś **jako migdał**. Na co odpowiedział: „Będzie li tego więcej, mościa pani, pewnie z pani [...] będzie **apteka** po chwili.” (354, 274)

(11) Pewny pan szanowny był bardzo sukien i butów. Kiedy przez błoto szedł, zawsze kamyki sobie pod nogi rzucać kazał. A gdy się przytrafiło iść na rotaty, chłop pierwej wyszedłszy niż pan poporzucał miasto kamieni nadęte mecherzyny. A gdy pan wyszedł przed kamienicę, mniemał, by kamienie były, **w błoto po uszy wpadł i skalał się**. (500, 335)

(12) Jednego pytano, czyby nie wiedział jakiego **lekarstwa na zęby**. Aż on odpowiedział, aby **zimnej wody wziąć w gębę i gołą panią** sieść na fajerce, aby było pełno na niej ognia, i póty siedzieć, póki nie zawre w **gębie** woda. A gdy się to stanie, przestaną zęby boleć. (501, 336)

Humor rubaszny, nierzadko balansujący na granicy dobrego smaku, to jedna z cech charakterystycznych dawnej facecjonistyki, podobnie jak współczesnych dowcipów i żartów. Dawni autorzy literatury rozrywkowej sięgali do elementów życia codziennego, ze szczególnym uwzględnieniem fizjologii człowieka i erotyki (przykłady: 8, 9, 10, 12). Życie seksualne człowieka jest tematem, który zaprzętał uwagę twórców od niepamiętnych czasów, również – czy nie przede wszystkim – jeśli uwzględni się literaturę rozrywkową. Fragment (8) sięga do archetypicznego wręcz toposu potencjału seksualnego mężczyzny tkwiącego w fallusie. Aluzyjne zestawienie głowy jako części (członka) ciała odpowiedzialnej za intelekt człowieka z innymi (biegunowo różnymi) jego przymiotami wywołuje kontrast i w efekcie wydzźwięk humorystyczny. Ludowa przysłówka na początku tekstu podkreśla potoczny rodowód konceptu. Aluzją o wymowie erotycznej posłużył się również autor tekstu (9), wykorzystując frazeologizm ‘być zdrowym jak ryba’. Wyzyskuje on bowiem nazwę części ryby (‘średnie dzwonko’), kojarząc ją z intymną częścią ciała kobiety znajdującą się pośrodku jej ciała.

Sfera fizjologii człowieka bywa równie popularnym źródłem niewybrednych żartów przekazanych przez dawną facecjonistykę. Przedmiotem drwin stają się ludzkie dolegliwości (10, 12). Wykorzystuje się tutaj leksykę potoczną: *kamień*

(nerkowy), *goła pani* (eufemistyczne określenie wstydlivej części ciała, na której się siada), *gęba*. Zderzenie podobnego słownictwa z realiami, których dotyczy wywołuje kontrast stanowiący źródło komizmu.

Nierzadko występuje również humor sytuacyjny (11), którego celem najczęściej jest ośmieszenie człowieka. Postawienie podmiotu facecji (tu szlachcica!) w sytuacji deprymującej (umorusanie się w błocie) stanowi kolejny środek humorystyczny oparty na kontraście.

Częstym elementem językowym obecnym w facecjonistyce XVI-XVIII w. odsyłającym do stylu potocznego jest przysłowie. Oto przykłady:

(13) Spytek Jordan, kasztelan krakowski, mówiąc w radzie o doległościach, które wysokie urzędy za sobą niosą, też to powiedział: „**Co sobie Spytek nagotuje, to mu pan krakowski zje.**” (52, 71)

(14) Jednemu dobremu człowiekowi żona utonęła; on najął kilka chłopów z osøkami i kazał jej szukać przeciw wodzie; gdy mu ludzie mówili, aby na dół szukał, a nie w górę, bo przeciw wodzie płynąć nie mogła, rzecze: „Wiem ja swej żony obyczaj i upór, że ona jeszcze żywa będąc z żadnym się człowiekiem nie zgodziła, a toż ja rozumiem, że i teraz przeciw wodzie płynęła.” – Nie darmo on Meander Greczyn napisał: „Mare, ignis, mulier – mała tria.” Po polsku tak rzecz może:

**Niewiasta, ogień, morze –**

**To chodzi w jednej sforze.** (106, 110)

(15) Przyjechawszy do Mindu, gdy obaczył brany barzo ogromne i kosztownie pobudowane, a same miasteczko maluczkie, rzekł do mieszczan: „Panowie mindyjanie, zamknijcie te brany, aby wasze miasto przez nie nie uciekło.”

**Dobrze mówią: Wedle stawu ma być grobla.** (129, 141)

(16) Zgorzał dom dworzaninowi, którego kompanija potem obaczywszy, i żałowali, i cieszyli, aby to nawiedzenie Pańskie wdzięcznie przyjął, napominali, co raz przypominając, **że Pan Bóg swoich nawiedza.** Co słysząc on rzeknie: „**Jeśli tak zawsze nawiedza, proszę, niechaj mię drugi raz mija.**” (278, 233)

(17) Gdy francia żartowali, że dla miłości nie będzie miał z żoną potomstwa, rzekł pan Zygmunt Skarszewski, że **i pod biedną muchą, gdy na świeże mięso padnie, załęgną się robacy.** [347, 271]

(18) Polak katolik z Niemcem lutrem do Turek poimani w jednej turmie i tam im dano mięsa i jarzyn jadać każdy dzień jednakowo, Polak piątki i posty o głodzie odprawował, a nazajutrz swoją część chował. A Niemiec swą zjadłszy, nie tylko Polakową porcyją zjadał, ale z wiary katolickiej uragał i blaźnił, aż do poswarku i załebków przychodziło.

Straż powiedziała przed baszą, że ci więźniowie nie chrześcijańskiej wiary, bo się o wiarę swarzą i biją. Rozumiejąc basza, że tak jest, i chcąc którego na swe pogaństwo prędeż nawrócić, zawołał na obudwu, egzaminował, o przyczy-

nę zwady w więzieniu będącego pytał. Oni długo się przed nim swarzyli, a mianowicie Polak skarżył się uskarżał, że nie pości Niemiec, i bluźni, i jego porcyją zjada, i nie tako wierzy, jako starodawno Kościół uczy.

Niewiadom będąc basza, co jest katolictwo albo luterstwo, pytał Polaka, jeśli tak wierzy jako papież? Rzekł Polak: „I jako papież, i jako cesarz, i jako król polski, hiszpański, francuski etc., tak ja wierzę.” A basza spyta Niemca: „Ty lepak jako wierzysz?” Który gdy odpowiedział: „Ja wierzę jako hercog, arcyksiążę Fryderyk von Saxen.” Basza usłyszawszy, pytając, co to za pan Sachen, co inaczej wierzy niżli tak wielcy chrześcijańscy monarchowie. Powiada Niemiec, że niedawno Luter nastał i oświecił błędzący Kościół, a ten książę, wielki pan w Niemczech, jego wiarę przyjął i ja też.

Kazał tedy basza Niemca kijami bić, aby nowej wiary nie wymyślał, bo dawno Pan Jezus wiarę i buskupi postanowili, nie trzeba nowych figlów wymyślać. Potem **słukszy Niemca jak stokfisz**, rozłączył z nim Polaka, osobno w lepszym bycie chował. (359, 277-278)

Jak widać z przytoczonych przykładów, przysłowie bywa wykorzystywane najczęściej jako puenta facecji. Kondensacja semantyczna (tzw. „konkretyzacja abstraktów”) przysłowia jako gatunku wypowiedzi, a także jego symboliczność (Krzyżanowski 1969: VII-XVI) zapewnia fortunność komunikacyjną tekstu humorystycznego. Obecność przysłów (jako tekstów swoiście spetryfikowanych) bądź to na zasadzie cytatu, bądź to aluzji wskazuje na ciągłość tradycji i spójność kulturową, która odzwierciedlona zostaje w literaturze polskiej niezależnie od epoki i gatunku czy stylu literackiego, współtworząc językowy obraz świata (Rejter 1997). Przysłowie staje się bowiem niejako streszczeniem i celnym podsumowaniem historyjki opowiedzianej w facecji – tak dzieje się w wypadku przykładów (13, 14, 17). Interesujący jest tekst (13), w którym autor (Jan Kochanowski, zresztą) sam jest twórcą porzekadła: *Co sobie Spytek nagotuje, to mu pan krakowski zje*, odnotowanego później w zbiorach polskich przysłów. Facecjonistyka zatem jest także źródłem mądrości ludowej, która – zadomowiona w języku – trwa przez kolejne stulecia. Przysłowie bywa także wyzyskane jako środek metaforycznego (figuratywnego) sensu historii, zdarzenia przedstawionego w facecji (przykład 15). Dawna literatura popularna wyzyskuje również przysłowia i powiedzenia obce (14), które dzięki swemu uniwersalizmowi przemawiają do odbiorców niezależnie od kontekstu kulturowego.

Zdarza się także, iż przysłowie bywa przywoływane na zasadzie aluzji. Tak jest w przypadku tekstów (16, 18). Przykład (16) przywołuje mądrość ludową *Pan Bóg miłuje, tego i nawiedza* w kontekście humorystycznym, co nadaje zarówno przysłowiu, jak i facecji aspekt ironiczny. W wypadku facecji dłuższych

(typ pierwszy i trzeci w teorii trefnowania), opartych na bardziej rozbudowanych kontekstach narracyjnych przysłowie często jest tylko mało znaczącym elementem struktury komunikatu, przypominającym o potocznym rodowodzie facecjonistyki. W przykładzie 18 aluzja do przysłowia *Orzech, stokfisz, niewiasta jednym kształtem żyją; nic dobrego nie czynią, kiedy ich nie biją* pojawia się w zakończeniu historii humorystycznej, niemniej nie stanowi już tak wyrazistej puenty jak w pozostałych tekstach; staje się jedynie, wydawałoby się, przypadkowym elementem podsumowania dość długiej (najprawdopodobniej to trzecia z wymienionych w typologii odmiana tego gatunku) facecji.

Oprócz ogólnych językowo-stylistycznych mechanizmów komizmu interesujący pozostaje także kształt gatunkowy facecji. Metodologia genologii lingwistycznej (np. Bachtin 1986; Gajda 1993) umożliwia opis komunikatu z uwzględnieniem jego złożoności pragmatycznej i stylowej, a także pozwala dookreślić typologię zachowań komunikacyjnych na różnych etapach ewolucji języka (Rejter 2000a). Facecja jako gatunek o dużym stopniu złożenia wymaga właśnie rozmaitych rozwiązań metodologicznych do interpretacji jej struktury i funkcji. Facecjonistyka polska dawnych epok to typ literatury bazujący na wielu gatunkach mowy. Autorzy wykorzystują różne odmiany genologiczne, pochodzące właściwie ze wszystkich stylów funkcjonalnych polszczyzny. Są to zarówno gatunki mowy krótkie, o nieskomplikowanej strukturze, jak i dłuższe – o dużym stopniu złożenia stylistyczno-pragmatycznego. Zwracają uwagę gatunki lub struktury stylu potocznego, kluczowego – co starano się wykazać wyżej – dla dawnej literatury popularnej.

Do niezwykle często wyzyskiwanych należą struktury stanowiące konteksty dialogowe oparte na schemacie pytanie-odpowieź. Oto przykłady:

(19) Raz miał ksiądz biskup kujawski, Zebrzydowski, kapelana zjadłego księdza, któremu był wrzód nieco nadkaził gęby, iż była oparzysta. I trefiło się, że ksiądz biskup w rozmowie (jako on jest barzo ludzki) pytał kapelana: „**Księżę Wysocki, cóż wam to było w usta?**” Pan Lakiński, który tuż ustał, za księdza Wysockiego odpowiedział: „**Bańki mu to stawiano na niej, m. księżę, złe słowa wyciągając.**” (12, 36)

(20) Tenże król Zygmunt grając flusa, iż mu przyszły dwa króla, powiedział, że ma trzy króle; kiedy go gracze pytali: „**A trzeci gdzie?**” „**A tom ja – powiada – trzeci**” – i wziął grę. (59, 74)

Podobne do zacytowanych wyżej przykłady facecji, dość liczne w analizowanym zbiorze, wykorzystują dialog jako element struktury tekstu potwierdzający wiarygodność przedstawianych wydarzeń. Zatem struktura pytanie-odpowieź pozostaje wykładnikiem mimetyzmu oraz podstawowym środkiem komizmu w facecji. Pytanie i odpowiedź jako element dialogu bywa wykorzystywany także w innym celu:



(21) Zadają sobie, kto by też był najweselszy? Na co odpowiedź: księża, bo ci i przy płaczliwych pogrzebach śpiewają. (522, 341)

(22) Które panny głupie? Oto ta, która po polsku prosta, a po łacinie krzywa. (557, 396)

(23) Spytano filozofa: „Które dzieci są najszczęśliwsze?” Odpowiedział: „Te, których ociec, zbirawszy na nich, w piekle jest bo cudzą i wydartą fortunę im zostawił.” (558, 396)

Pytanie i odpowiedź w powyższych przykładach pełni funkcję zagadki wraz z jej rozwiązaniem, bardzo popularnym także współcześnie gatunkiem wykorzystywanym w dowcipach. Treść odpowiedzi jest tutaj – dzięki wykorzystanej wymowie ironicznej oraz kontrastowi – elementem zaskoczenia, przez co stanowi środek komizmu.

Rzadziej napotkać można całe konteksty dialogowe (rozmowy), stanowiące kościec konstrukcyjny facecji:

(24) [MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC ROZMOWA Z WIEŚNIAKIEM]

Lukasz z Górki, kasztelan międzyrzecki, gdy jechał na zaloty do wojewodziny krak[owskiej] na Lisko (miasteczko w ziemi sanockiej), miał z sobą w towarzystwie Mikołaja Reja, rozumu ciekawego. Przyjechawszy do Łęk, wsi pod Krosnem (w wojew[ództwie] krak[owskim]), spytał się Rej chłopca: „A kto tę wieś trzyma?”

Chłop: „Ziemia a płoty.”

Rej: „A któż tu panem?”

Chłop: „Ten, co ma najwięcej pieniędzy.”

Rej: „A któż tu starszym?”

Chłop: „Jest tu baba, co jej już przeszło sto lat.”

Rej: „A któż tu najwyższym?”

Chłop: „Lipa nad kościołem, co ją oto widać.”

Rej: „Dalekoż południe?”

Chłop: „Nie szło tędy, miły panie, nie wiem, jak daleko może być.”

Rej: „Widzi mi się, chłopie, weźmiesz w gębę.”

Chłop: „Nie wezmę, panie, bom nie pies. Wolę w rękę jako człowiek.”

Obaczywszy Rej, iż na swego trafił, rzekł: „Jakom żyw, tak sztuczny chłop nigdy na mię nie przychodził”. (900, 564)

Dialog oparty na modelu: pytanie-odpowiedź stanowi pełną rozmowę. Poszczególne repliki są spójne semantycznie na poziomie literalnym, a komizm wynika właśnie z dosłownego odczytania przez chłopca pytań Reja. Kalambur, jako wyznacznik humoru powyższego tekstu, stanowi główny element struktury komunikatu, a wtłoczony w ramy dialogu zyskuje oryginalną formę.

Facecjonistyka dawnych wieków opiera się również na gatunkach użytkowych języka, najbliższych stylowi potocznemu, jednym z takich gatunków jest na przykład przepis (np. kulinarny), zalecenie:

(25) SEKRET NA PANIEŃSKIE UTRZĘSIENIE

Wziąć sadła komorzego **ćwierć fonta**, oleju dyjamentowego **lotów 4**, otrąb perłowych **uncji 2**, raczego pierza **półmiarek**, proszku rubinowego **ćwierć lota**, korzenia adamowego **półtorej piędzi**, ziela bursztynowego **wiązkę**, nasienia koralowego **garść**, śmiechu babiego **funt**, wstyd damskiego **lot**, cnoty panieńskiej **pół fonta**, kurzego kwoku **szczypty dwie**, jaskółczego pi-sku **kwartę**, zabich zębów **lotów 8**, myśli ludzkich **łyżkę**, dymu **garść dobrą**, wiatru **miarę**, ra-czej krwi **funt**, bzdzin **lokci 2**, smrodu **wiązkę**, zajęczego susu **uncji 6**, panieńskiego mleka **lot**. **Warzyć** to na węglach kości słoniowej, **przecedzić** przez smoczą jerchę, a **wylać** na wielorybia skórę, i tak **obłożyć** nią wkóło wnapia, na dołku między udzikami; także, **obłożyć** tym pulsy na piętach, na zębach, w nosie, na skroniach, pod pachami. **To za godzin trzy parcie z nosa wy-leci i kłocie w dolku ustanie. Probatum, probatum, probatum.** (783, 483)

Przepisy czy różnego rodzaju zalecenia obecne są w kulturze od czasów antycznych, stanowią zatem ważny element ludzkiej egzystencji, środek służący porządkowaniu, opisywaniu świata, a także pierwiastek ułatwiający człowiekowi życie w rozmaitych trudnych, nowych sytuacjach. Różnego rodzaju recepty, przepisy trwają w nieco zmienionej formie do dziś, zachowując jednak swe przeznaczenie (Bąbel 2000). Przepis nazwany w przytoczonym tekście sekretem zawiera wszystkie elementy właściwe tego typu tekstom: wyliczenie składników wraz z ich ilością oraz zasady postępowania. Precyzja, z jaką przedstawiono w powyższym przykładzie składniki przepisu (dokładne wartości wyrażone różnymi jednostkami miary) wraz ze sposobami ich wykorzystania (czasowniki w trybie rozkazującym) w zderzeniu z przeznaczeniem (*panieńskie utrząsienie* to ‘utrata cnoty’) oraz jakościowym aspektem tychże składników wywołuje zamierzony efekt komiczny. Powyższy tekst przypomina także przepisy wykorzystywane w literaturze magicznej, zwłaszcza w baśniach i opowieściach niesamowitych, na co wskazywałyby “nieracjonalne” produkty typu: *racze pierze, olej dyjamentowy, śmiech babi, kurzy kwok, myśli ludzkie, zajęczy sus* itd. Kontrast formy i treści potęguje dodatkowo komentarz *Probatum, probatum, probatum* (‘wypróbowane’), mający przekonać odbiorcę o prawdziwości i skuteczności przepisu.

Oprócz pierwiastków potocznych i użytkowych, facecja sięga także do innych stylów funkcjonalnych języka, wśród nich wymienić należy na przykład styl kancelaryjno-urzędowy. W badanym materiale napotkać można na przykład wyznaczniki rejestru jako gatunku urzędowego:

(26) KOMPUT WOJSKA IZRAELSKIEGO

W przedniej straży **arendarze z powiatu sądeckiego, których jest 6 728 i pół**, Aaron z Lusławic regimentarzem. Korpus wojska trzymają **arendarze z powiatu lełowskiego, krakowskiego, proszowskiego, szczyrzyckiego, księstwa zatorskiego, których jest 56 289 i ćwierć**. Hetmani Jozue z Krakowa i Jonas z Wiśnicza, na odwodzie **arendarze powiatu bie-**

kiego, a nawięcej od Libuszy, których jest 16 484 i półtory ćwierci. Komendę ma nad nimi Kręgel, syn Aarona z Lusławic. (542, 389)

Gatunek mowy zapowiada już tytuł facecji (*komput* 'rejestr'). Prócz nazwy gatunkowej przytoczone wartości liczbowe, rozbudowana enumeracja także przywodzą na myśl spetryfikowane gatunki stylu urzędowego. Osobliwość rejestru polega na wyznacznikach komizmu, które zawierają się w samej tematyce utworu (aluzja do drażliwego tematu mniejszości żydowskiej), jak również w ułamkowych dodatkach do liczb określających ilość osób, które to wartości sprawiają wrażenie parodii precyzji (jednej z prototypowych cech gatunków urzędowych).

Z innych gatunków urzędowych wykorzystanych w fececjonistyce należy odnotować testament:

(27) TESTAMENT PEWNEGO DWORZANINA, KTÓRY SVOJE MOBILIA LEGOWAŁ DAMIE PEWNEJ, W KTÓREJ SIĘ BYŁ BARDZO ZAKOCHAŁ

#### Testament

Poduszeczki sznurowane miękkim ostem napychane, **koldra** z partu pikowana, a szyszkami przesuszana, **prześcieradło** pokrzywiane przednim szewkiem naszywane, **piernat** właśnie dla chorego, miękki, z pierza jeżowego, **obucie** w paski zielone z biczów lnianych uplecione, **czapka** modnie haftowana, sarnim futrem podszywana, **skrzynia** stoi na widoku w niej pistolety w tłumoku, **rząd** kamieniami osadzany, pakułami opleciony, dość suty, **siodło** pięknie krzywo wyrobione w jasny olów opravione, do którego **garnitur** haftowany w kwiaty z drutu wyszywany i **kontusik** z rogoziny, a **żupanik** z pajęczyny, **szabla** z kija dębowego, **czapka** do stroju z kopyta końskiego, **pas perski** modnie robiony, z łyk dębowych ukręcony, **buty** żółte przyszywane, w biały papier uwijane, drugie **buty** z włoskiego orzecha, co mu przysłała jedyna pociecha, **gacie** zgrzebne cienusieńkie i **onuczki** do nóg bielusieńkie, **skorupa i pół skorupy** i **papierek do utarcia dupy**, na co się ręką trzymano, ażeby prędzej było oddano – **podpisuję**. (839, 538-539)

Przytoczony tekst zawiera wszystkie cechy konieczne do zidentyfikowania tej wypowiedzi jako testamentu. Za prototypowe dla testamentu uznaje się obecność aktu performatywnego zawartego w predykacie *zapisuję* i jego wariantów, w tekście funkcję tę pełni wieńczący wypowiedź czasownik *podpisuję*. Oprócz podstawowego performatywu za obligatoryjne cechy wzorca wypowiedzi testamentowej wskazuje się osobę uznaną przez testatora za spadkobiercę (komu) – *legował damie pewnej*, obiekt (-y) stanowiący spadek (co) – wszystkie wymienione „dobra” (Żmigrodzka 1997: 37-56). Odnotować należy także inne – fakultatywne – elementy struktury tekstu testamentowego: nazwę gatunkową (*testament*) oraz określenie testatora (*pewien dworzanin*). Autor facecji wykorzystuje formę testamentu, ale dokonał pewnych zabiegów, które doprowadzają do od-

wrócenia wzorca gatunkowego, jego parodii. Wyliczone części „majątku” zostają opisane na zasadzie oksymoronu, co wraz z nagromadzeniem dużej liczby przedmiotów wprowadza do komunikatu efekt komiczny. Drobiazgową deskrypcja zapisanych w spadku dóbr okraszona zostaje ponadto licznymi zdrobnieniami (*poduszcзки, żupanik, kontusik, onuczki*), spieszzeniami (*cieniusieńkie, bielusieńkie*) i wulgaryzmami (*papierek do utarcia dupy*), co – w zderzeniu z urzędową formulicznością tytułu oraz oficjalną formą zapisu – dodatkowo wzmacnia wydziwisk humorystyczny tekst i uwypukla karykaturalność testamentu.

Polska facecjonistyka wieków XVI-XVIII sięga także do hybrydycznych stylów języka (na przykład stylu publicystycznego, będącego wypadkową, efektem ewolucji różnych odmian funkcjonalnych – Rejter 2000a). Przykładem są wykorzystane gatunki informacyjne właściwe tekstom prasowym:

(28) GAZETY POLSKIE

**Z Warszawy piszą, iż** tam ślepy przyjechawszy Mazur oznajmił, iż owsa nie dostanie na zur, ponieważ w Czersku najznaczniejsza młynnica się obaliła. Stąd taką trwożę we wszystkich uczynił, że nigdzie nic darmo nie dają.

**Z Kosowa donoszą, iż** imię p. wojewodzie Pasięcki, starosta sianograbski, dnia wczorajszego tam stanął dla nawleczenia wąsów, a stamtąd ma jechać do Pacanowa po ogórki.

**Z Babiej Góry.** Najstarsza czarownica dowiedziawszy się o następujących blisko traktamencie, na żelaznym stępuszysku pośpieszyła, który – gdy się pod nią kumosił – nie szczęśliwym przypadkiem uderzył drugą czarownicę w nogę, że niespodzianie trzeciego dnia umarła. Na której pogrzebie cud się stał, że wilk koniowi ogun urwał.

**Z Kociego Targu piszą** o sławnym tam traktamencie grafy Lisibuta, na którym różni kawalerowie sztuk dokazywali, z których jeden o kobyłą głowę kopiją skruszyl, drugi taką minę pokazał, że myszy od strachu uciekały. (591, 415-416)

Jak widać, dla celów humorystycznych wykorzystano w powyższym tekście wzorzec gatunkowy informacji prasowej. Kondensacja treści i zwięzłość przekazu to konstytutywne cechy tego typu odmian genologicznych. Ponadto o związku z informacją prasową świadczy struktura akapitu: nazwy miejscowe poprzedzające każdą wiadomość oraz szczegóły w nich zawarte – wszystko to ma z pewnością sprawiać wrażenie wiarygodności przekazywanych treści. Wiadomości zawarte w tekście, ograniczone jedynie do faktów, pozbawione są komentarza, co dodatkowo zbliża zacytowaną facecję do wzorca informacji prasowej. Właśnie taka forma informacji jest charakterystyczna dla prasy od początków jej istnienia (Rejter 2000b), a świadomość gatunku pozwoliła wyzyskać go z powodzeniem w literaturze popularnej.

Komizm zawarty jest już w tytule facecji (nazwa gatunkowa), który w zestawieniu z jej treścią stanowi kontrast wywołujący efekt humorystyczny. Na kontraście jest oparty cały tekst, który, zderzając konkretne postaci przywołane z nazwiska i/lub z funkcji z błahymi wydarzeniami, uświadamia odbiorcy parodystyczny aspekt komunikatu. Przedmiotem parodii jest tu zapewne dążność do sensacyjności, widoczna w doniesieniach prasowych. Degradacja informacji prasowej zawiera się w potocyzmach jako znaczącym tworzywie językowym utworu: *młynnica się obaliła, wilk koniowi ogun urwał, jechać do Pacanowa po ogórki, o kobyłą głowę kopiją skruszył*. Ponadto wykorzystane nazwy własne są nacechowane komizmem: *województwo Pasięcki, starosta sianograbski, Pacanów, graf Lisibut*, które – jako „mimetyczne” rekwizyty i tło wydarzeń – pogłębiają komiczny wydźwięk tekstu. Autorzy facecji nie stronią także od zabiegów łamania tabu, dlatego też sięgają po gatunki stylu religijnego. Przejawia się to między innymi w wykorzystaniu formy kazania:

(29) **KAZANIE O Ś. FARNELIJUSIE**

**Był jeden człowiek bogaty, chrześcijanie moi, który miał jedną kozę, i przyjdzie do niego król Dawid mówiąc: żeć się nie godzi mieć brata żony mojej Filipa od zachodu aż do wschodu słońca, na wielkim dniu po świętym Wojciesze Korony naszej polskiej może sadzić rosadę, która kiedy wznidzie, większa jest niż makowe ziarno, na które kiedy zaorzą, a nie wznidzie, nie może być większa nad wieżę krakowską, która wedle góry Synaj idąc do Bethlem po prawej stronie, i teć to są sprawy tego świętego, którego spraw nie wiem, jak nasładować.**

**A teć jest krótkie zebranie kazania mojego, na którym chcę pokazać, że i jednego Żyda w niebie nie będzie.** Dziwowali się niegdy z Betulijej synowie Aaronowi, jeżeli Żyd który może być zbawiony, ale po wielkim frasunku nie mogli spać od godziny piątej aż do 17. Ale coź mówię, lepiej że 55 kobył na polu będzie, niż żeby miała jedna bochenka za szeląg u nas zginąć, bo kiedy by tak było, tedyby królestwo hiszpańskie nigdy na żadnego nie przyszło Mazura, bo ten naród jest waleczny, chyży jako pchła z Mezopotamijej, gdzie biała Ruś czarne cieleća chędoży i prosięta łaciny uczy już na wiele do dnia, a około godziny 17, jedno skoro świt. Amen. [...]

Pomnię, kiedym był w Kanczudze nad Czerwonym Morzem, przyjechało było Filipów 30 kotczych na malowanych koniach i poczęli szturmować na zamek bełzicki, nie mogli się oprzeć, chociaż się opierali jako kot na ledzie, bo kiedy koń nie kowany, nie wiem, żeby miał kiedy piechotą po browarze chodźić, mianowicie koło ś. Małgorzaty, gdzie zniwa następują na cybulę, pietruszkę, haszysz, łopion i gomołki niezłe bywają, kiedy ich kto z pieprzem narobi, a hyzopem nakropi, bywają smaczne jako wędzona marchew, a nie sięją ich tylko w maju, kiedy kotów nieskapo i doświadczona to rzecz jest, że żaden Żyd, chociażby był rodzonym bratem samego starego dyjabła, nie może być w niebie, gdyż tak powiedziano: „Co mnie niemiło, drugiemu chcesz li czynić!”

Patrzaj tedy, żeby cię nie pozwano, a tam stanąwszy musi każdy rachunek dać, co jadł, co pił, jeżeli piwo, miód, gorzałkę i włoskie Alleluja. **Skąd ś. Fornelius poszedł, o którego żywocie i głowie do tych czasów wiedzieć nie możemy, bo tajemnice Pańskie są skryte.** By ich szuka-

no i cały dzień, i całą noc, tedy ich nie będzie mógł dostarczyć na germaki Żydom, gdyż **nie masz różności między Żydem a Greczynem, między rolą a wsią, między Mazurem a dyjabłem**, który wzięwszy na rolę bujną żadnego owocu nie przyniosło i tak się darmo zatłukli do Betulijej Żydzi na czerwone gruszki, gdzie przyjachawszy poczęli się pytać o Mesyjasza nie wiedząc o tym, że Mesyjasz w Konopnicy być nie może, chyba żeby się Bóg zmiłował nad Adamem Przytyckim starym, który się równa z Matuzalem w rodzaju swoim, bo obadwa byli sobie równi, do których gdy przymieszamy Farneliusza, nie wiem, żeby co sprawili około niepogody gradowej, która kiedy nastanie, tedy się wprzód poczyna nad Jeruzalem, które jest na kształt miasta murowanego, wkoło pięknie ozdobionego rozmaitymi wierzbami na piasku.

Ale byśmy się najdłużej bawili, na to przydzie, że **Żydzi i aryjani a dyjabli do nieba nie pójdą**. Gdyż powiedziano, że nie każdy, który na potrójny w mieszk, pójdzie do nieba, chyba żeby mu wójt podzamecki pozwolił, ale to nieczęsto bywa i z wielkim kłopotem; bom nie widział, żeby Żyd od Żyda idąc zazuć miał trzewik, wszyscy jednako jako jeden, tak i drugi począwszy od najmniejszego aż do największego wyjechali przeciw nie chcąc się żegnać, żeby nie trafili do domu.

**To tedy uważając i dobrze rozbierając gęś na półmisku możemy sobie uważać, że i kapłon dobry. Przetoż kończąc kazanie moje, starajmy się o dobry żywot, o dobre pieniądze, o dobre wino, piwo, miód, tabakę i gorzałkę.** (533, 358-360)

Wzorzec gatunkowy znów zostaje przywołany przez sam tytuł, poza tym obecność charakterystycznych zwrotów do odbiorcy (*Był jeden człowiek bogaty, chrześcijanie moi, który [...]; A toć jest krótkie zebranie kazania mojego, na którym chcę pokazać, że [...]*) także wskazuje na rodowód homiletyczny powyższego tekstu. Do stylu religijnego odsyłają liczne nazwy własne pochodzące z Biblii (*król Dawid, Aaron, góra Synaj, Bethlem, Matuzalem*), które są pewnymi rekwizytami dla przytoczonej historii o tym, że *i jednego Żyda w niebie nie będzie*. Cały jednak tekst jest tworem niezwykłym, stanowi bowiem komunikat słabo spójny, stylizowany prawdopodobnie na trudne kazania, które, prócz mniej znaczącego sensu literalnego, posiadają głębszy – znacznie istotniejszy – sens figuralny. Gęstość informacyjna i brak powiązania semantycznego między poszczególnymi kontekstami kazania mają najprawdopodobniej sprawiać wrażenie niezwyklej być może powagi i głębi przekazywanych informacji. Całość oparta jest na parodii i nieprawdopodobieństwie, która zyskuje wyraz właśnie w zabiegu kontrastowania elementów prezentowanych charakterystyk. Uderza znów zestawienie tego, co poważne z tym, co komiczne: błahe historyjki przybrane zostają w formę wywodu okraszane symboliką biblijną i quasi wiarygodnymi przeżyciami autora. Najważniejsze dla całego utworu wydaje się zakończenie, które ostatecznie obnaża intencje nadawcy-kaznodziei. Rekwizyty biblijne w zderzeniu z przedmiotami życia ziemskiego (przyziemnego): *pie-*

niądze, wino, piwo, miód, tabaka, gorzałka) tworzą specyficzny nastrój i wskazują na parodystyczne nacechowanie facecji.

Styl religijny obecny jest w polskiej facecjonistyce nie tylko poprzez wyzykiwanie wzorców gatunkowych do niego przynależnych, bywa, że autorzy sięgają do konkretnych tekstów religijnych i – trawestując je – tworzą teksty humorystyczne:

**(30) KSIĘGI RODZAJU LITEWSKIEGO WEDŁUG BORYKA SŁAWNEGO BARZO HISTORYKA**

Na początku Jarogilo zrodził Darogiałę, Darogiało Dowmonta, Dowmont Jamonta, Jamont Skirmonta, Skirmont Montowta, Montowt Narmonta, Narmont Gintowta, Gintowt Niekluda, Nieklud Gołguta [...].

A po transmigracyjej Samojedzkiej Babilonii Glimąd zrodził Jamonda, Jamond Limonda, Limond Nigonda, Nigond Dupiełę, Dupieła wysiedział Podpięte, Podpięta wywiercił Podwipięte, Podwipięta Wyzgierda, Wyzgierd Wycsigierda, Wycsigierd Egirda [...].

Po przesileniu zaś tak odwiecznego rodzaju wylągl się Pietuch, wysiedział Kurka, Kurek zrodził Blinstruka, Blinstruk Barana, Baran Skopa, Skop obrocił się w Kozła, Kozieł zrodził Szemeta, Szemet Woropia, Worop Dropia, Drop Sowkę, Sowka Wronę, Wrona Białozora, Białozor Prozora [...].

Postrzęgszy to awtorowie Piwo z Poczebutem taki wydali zdił, aby dwa jednego rodzili, więc temu dość czyniąc kilka to i poczęło, wysiedzieli Masło, zaś Jotasza, Jotasz wadząc się z Gimbutem dowadził się Pietucha, Pietuch z Kurczyną złączył się na Aszanika, Aszanik przybrawszy Pożniakow zrobili Mojgisa i Jernita, ci obaj z sobą zrodzili Suryna [...] Dolec zrodził Suchodolca, Suchodolec zdał się mówiąc do Litwy: „*Ach, meremur gentem*”, a na koniec dawny w tym kraju pokazał się Kmita. Ten powiedział, że już temu rodzajowi kwita. (536, 376-379)

Humorystyczny rodowód przywodzący na myśl Ewangelie św. Jana i św. Mateusza jest zabiegiem służącym ośmieszeniu narodu litewskiego. Komizm osiągnięty zostaje również dzięki końcowej formule łacińskiej *Ach, meremur gentem* ('ach, jesteśmy zasłużonym rodem') oraz trywialnemu rymowanemu zakończeniu facecji (*Kmita – kwita*). J. Krzyżanowski w przypisie do tego tekstu pisze „wszystkie bodaj nazwiska [...] są autentyczne: wiele z nich znamy z późniejszej historii [...]” (s. 380). Efekt komiczny osiąga autor facecji przez rymowanie owych nazwisk ze sobą. Rym zresztą – począwszy od tytułu, a skończywszy na zakończeniu – jest w przywołanym tekście głównym środkiem komizmu, ponieważ właśnie zestawienie rymowanki z poważnym tekstem biblijnym jako wzorcem znów, poprzez kontrast, wywołuje dysonans.

Na uwagę zasługują również określenia synonimiczne względem czasownika *zrodzić*, które tworzą bardzo rozbudowany i nierzadko humorystyczny w swej

wymowie ciąg: [Dupieła] wysiedział, [Podpięta] wywiercił, wylał się, obrocił się w, dowadził się, złączył się na, zrobili. Oprócz powyższych w tekście występują jeszcze między innymi: [Kasza] wyplusnęła, [Ptak] wysiedział, [Kugajło Konajłę] wykonał, [Ryta] wyrzył, [Koszka] wyrzeszczała, uczynił, wyrębał, dokupił się, [Kodłubaj] wydłubał, [Skowronek] wyśpiewał sobie, [Pukiel] wypukał, wypracował, spłodził, wyszperał, zdobył się na. Jak widać, często predykaty bliskoznaczne do czasownika *zrodzić* stanowią aluzje semantyczną lub fonetyczną do nazwiska, co jest dodatkowym językowym wykładnikiem komizmu.

Trawestacja gatunków lub konkretnych tekstów religijnych jest chyba najjaśniejszym przykładem łamania tabu obyczajowo-kulturowego. Degradacja poważnych tekstów ze sfery *sacrum* dowodzi wysokiej swobody dawnej literatury popularnej i jej usytuowania daleko poza kanonami poetyki normatywnych.

\* \* \*

Przedstawiona charakterystyka facecji pokazuje, iż jest to gatunek o złożonej strukturze formalnej. Jego kolokwialność manifestuje się między innymi w licznych potocyzmach (czasami wulgaryzmach), niewyszukanych kalamburach oraz dużej frekwencji przysłów jako środka komizmu. Panowanie stylu potocznego jest związane z funkcją tego typu twórczości, która – jako przykład literatury popularnej – adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców.

Sfera formy dotyczy również repertuaru gatunków mowy wykorzystywanych w strukturze tekstu facecji. Gatunki te pochodzą z wielu odmian funkcjonalnych języka: potocznej, urzędowej, publicystycznej oraz religijnej. Wykorzystane zostają elementy różnych wzorców gatunkowych (na przykład dialogu) w szerszym kontekście komunikatu, ale też często zdarza się, że cały tekst facecji zostaje ujęty w formę danego gatunku mowy (na przykład rozmowy, przepisu, testamentu, rejestru, kazania) pochodzącego z innego niż artystyczny rejestr języka. Owa różnorodność gatunkowa facecji podporządkowana jest głównemu celowi - służy ona mianowicie wariantywności jako środkowi wzbogacającemu atrakcyjność komunikatu. Atrakcyjność bowiem wynika tutaj z urozmaicenia. Ponadto wykorzystane rozmaite wzorce gatunkowe wypowiedzi zapewniają oryginalne tekstowe środki komizmu, któremu podporządkowana jest twórczość facecjonistyczna. To właśnie sfera pragmatyki wyróżnia facecję z uniwersum mowy, gdyż najwyrazistszym elementem gatunku jest jego ludyczna funkcja, której podporządkowane zostają zabiegi formalne wykorzystane przez autorów tego rodzaju twórczości.

Facecja to także gatunek w stosunkowo niewielkim stopniu podlegający ewolucji. Pewne jednak zmiany można zaobserwować. Za stałe w całym poddanym



analizie ciągu gatunkowym (XVI-XVIII w.) należałoby uznać – o czym już wielokrotnie wspomniano – znaczne wykorzystywanie elementów stylu potocznego, jak też kalamburu jako środka komizmu. Pewien zwrot widoczny jest mniej więcej w połowie XVII wieku, kiedy to coraz częściej pojawiają się facecje skupione wokół zabawy nazwą własną. Nie są to koncepty wyszukane czy oryginalne, niemniej ich frekwencja od tego czasu wyraźnie wzrasta. Warto także odnotować tendencję do czerpania z różnych gatunków mowy, a tym samym innych stylów funkcjonalnych, która widoczna jest głównie w okresie od II połowy XVII do końca XVIII wieku. Świadczyć to może o wzroście inwencji autorów facecji, którzy – mając na uwadze dużą popularność i długą tradycję gatunku w kulturze polskiej – zamierzali pozyskać coraz szersze rzesze odbiorców. Trudno zatem zgodzić się z tezą o upadku facecji przypadającym na XVIII stulecie. Ów epigonizm dotyczyć może jedynie pomysłów treściowych, fabularnych, ale z pewnością nie należy dopatrywać się go w sferze formy komunikatu.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że zarówno treść, jak i forma tekstów facejonistycznych jest żywotna i współcześnie. Dzisiejsze popularne kawały (dowcipy, anegdoty) kontynuują tradycję facecji. Uczestniczenie w życiu towarzyskim uświadamia współczesnemu użytkownikowi polszczyzny, jak znaczącą rolę odgrywają w tego rodzaju tekstach potoczmy (częściej wulgaryzmy), które – dla zapewnienia szerokiego odbioru – nierzadko stanowią podstawowy środek komizmu i ekspresji. Ponadto do zwyczajowych należą niewybredne kalambury i prymitywne zagadki. Tematyka współczesnych dowcipów daleka jest od neutralnej obyczajowo, dominują jednoznaczne skojarzenia ze sferą fizjologiczną i seksualną człowieka, do których często sprowadzane są pozostałe dziedziny życia. Jak widać, taka forma rozrywki towarzyszy człowiekowi od najdawniejszych czasów i nie należy jednoznacznie potępiać współczesnej kultury jako synonimu degrengolady czy admiracji niższych instynktów ludzkich. Oczywiście, pozostaje problem zasięgu twórczości popularnej, którego niezwykły i niekontrolowany wzrost z pewnością jest zjawiskiem niepokojącym, ale to już zupełnie inne zagadnienie. Z pewnością dalsze badania stylistyczne nad literaturą popularną, także najdawniejszą, pozwolą usystematyzować wiedzę na temat tego obszaru twórczości.

## Literatura

- Anusiewicz J., 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*. – *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław, s. 9-20.

- Bachtin M., 1986, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, Warszawa.
- Bartmiński J., 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*. – *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole, s. 33-47.
- Bartmiński J., 1992, *Styl potoczny*. – *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław, s. 37-54.
- Bąbel A. M., 2000, *Przemiany formy tekstu kulinarnego (III-XIX w.)*, „Napis”. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria VI, s. 215-230.
- Dziechcińska H., 1976, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamphlecie czasów renesansu*, Wrocław.
- Gajda S., 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. – *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- Graciotti S., 1991, *Polska facecja humanistyczna i jej włoskie wzorce*, tłum. T. Ulewicz. – Idem: *Od Renesansu do Oświecenia*, t. 1, Warszawa, s. 185-203.
- Guriewicz A., 1987, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, tłum. Z. Dobrzyński, Warszawa.
- Krzyżanowski J., 1960, *Wstęp*. – *Dawna facecja polska (XVI-XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip, Warszawa, s. 5-22.
- Krzyżanowski J., 1969, *Wstęp*. – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1.
- Krzyżanowski J., Żukowska-Billip K. (oprac.), 1960, *Dawna facecja polska (XVI-XVIII w.)*, Warszawa.
- Michałowska T., 1970, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław.
- Michałowska T., 1998, *Facecja*. – *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Warszawa, s. 241-246.
- Pollak R., 1969, *Bandello – Sowizdrzal i anegdoty Górnickiego*. – Idem: *Od Renesansu do Baroku*, Warszawa, s. 68-78.
- Rejter A., 1997, *Językowy obraz DOMU w polskiej poezji współczesnej. Potoczność i artyzm*. – *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin, s. 347-359.
- Rejter A., 2000a, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice.
- Rejter A., 2000b, *Polifoniczność gatunkowa „Merkuriusza Polskiego” z 1661 roku*, „Napis”. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria VI, s. 7-17.
- Ziomek J., 1995, *Renesans*, Warszawa.
- Żmigrodzka B., 1997, *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice.

*Polish Prosaic Facetiae of the 16-18 Centuries. Style – Genre – the Comic*

The article presents Polish prosaic facetiae of the 16-18 centuries as a genre of popular literature. As for the style of this genre, the most significant elements are those of colloquial style, as can be observed in the style and structure of the text. The colloquialisms, proverbs and puns show that colloquial style is most important in facetiae.

The analyzed genre is also a hybrid of various speech genres connected with many functional styles of Polish. The most popular genres are for example: dialogue, press information, testament, record, sermon. In facetiae, each element of their text structure and style is connected with its pragmatic aspect. Facetiae as a genre of popular literature is above all subordinate to its comic function.

Finally, the article shows that facetiae is a forerunner of modern jokes and anecdotes one can be seen in the style and text structure of these speech genres. One can say that popular literature is a timeless kind of output.